



WIADOMOŚCI PARAFIALNE



PARAFIA STARY SIELEC w SOSNOWCU

KALENDARZ JASNOGÓRSKI NA ROK 1937

do nabycia na plebanii — cena 60 gr.

Porządek nabożeństw.

Niedziela 13 września b. r.

Godz. 7. Msza św. — ks. Weber, nauka — ks. prob.

Godz. 9. Msza św. — ks. proboszcz, nauka — ks. Weber.

Godz. 11. Suma — ks. Weber, kazanie — ks. prob.

Godz. 16. Nieszpory.

Buch w parafii.

Zebrania:

W środę o godz. 7-ej zebranie K. S. M. M.

W niedzielę 13.IX po nieszporach uroczysta akademja KSMŻ w Sokoln. Wszystkich serdecznie zapraszamy.

Chrzest św. przyjęli, stając się dziećmi Bożemi:

Orszulski Witold, Pyrz Helena, Zygmunt Grabowski, Makuch Ireneusz, Nowak Anna, Nowak Włodzimierz, Skorek Zbigniew, Kurpios Seweryn.

Zapowiedzi:

Mieczysław Maszczykowski kaw. z Leokadją Winter panną, ob. par. tut.; Bolesław Koziel kaw. z Otylią Nocun pan. oboje z par. tut.; Jan Bil kaw. z par. tut. z Józefą Podsiadło pan. z Koryta par. Czarnocin; Władysław Szydłowski kaw. z Niedźwiedzia tamt. par. z Ireną Słabczyk panną z par. tutejszej.

Zmarli:

Klimas Aleksander 1 m. 18 dni, Dąbrowska Wiesława 5 m., Dudwał Tomasz 78 lat, Koziel Alicja 1 r. 7 m. Urys Anna 26 lat, Grabowski Zygmunt 4 lata 6 m.

Rocznice zgonów:

18 IX śp. Katarzyna Garmulewicz lat 60; 17.IX śp. Marianna Szmarla lat 77; 19.IX śp. Józefa Lasota lat 61; 25 IX śp. Klimeczek Stanisław lat 19.

Pieśni:

- 1) Co nam nakazuje nasza wiara
- 2) Matko pocieszenia
- 3) Niech wszystkie serca na ziemi.

Idę do Piekar.

Coraz częściej padają słowa powyższe z ust parafjan naszych. Po niedzielnym apelu moim spieszyli chętni i dobrzy nasi parafjanie, by się zapisać na listę uczestników do Piekar. Ostatnie dwa dni to gorączkowa chwila. Sobota wieczór większa ilość pątników spieszyła do kościoła, by się ukorzyć przed Bogiem, spowiadając się z grzechów swoich. Po oczyszczeniu swego sumienia, każdy poszedł na spoczynek. Ale to nie był spoczynek ściśle mówiąc, bo śpiąc, czuwał każdy, by godzinę 5-tą rano nie przespał.

Niedziela 5-ta rano — co za ruch, co za gwar około kościoła. Zegar wybija 5-tą. W kościele cisza grobowa, skupienie anielskie. Ludek nasz kochany, rozmodlony, czeka na chwilę przyjęcia Pana Jezusa do swego serca. Odzywa się dzwonek przed ołtarzem zapraszający ten pobożny ludek do Stołu Pańskiego. Wszystko garnie się w świętym nastroju do Niego, by zasilć duszę swą. Jak miły obraz — tu matka przyjmuje Jezusa, a obok niej córka, tu ojciec czeka w skupieniu aż kapłan poda mu Jezusa, a obok niego kłęczący syn, który rozanieloną swoją twarz pochyla i bijąc się w piersi mówi szeptem: Jezu Tobie ja żyję, Tobie umieram, Jezu Twój jestem w życiu i śmierci. Ach radość w mem sercu była tak wielka, że nie zdolny jestem tej radości opisać. 534 uczestników było u Komunii świętej.

Po posileniu swej duszy chlebem anielskim, i po udzieleniu błogosławieństwa Najsw. Sakramentem ustawił się nasz dzielny i pobożny ludek do pochodu religijnego. Górnik w swym stroju górniczym niesie odważnie krzyż, godło nasze, nie zważając na to, że nazajutrz „Wojtek żydowski“ będzie go może w pracy wyśmiewał i prześladował. Za krzyżem kroczyła nasza dzielna młodzież żeńska, druchny K. S. M. ze swym sztandarem. Sły usmiechnięte, z podniesioną głową, bo dumne z tego, że idą do Matki, która jest ich szczególniejszą Patronką. Serca ich czyste i niewinne rwały się do swej Pani.

Za młodzieżą powiewał sztandar górniczy a pod nim w zwartych szeregach zebrani moi pupilkowie górnicy w swych strojach i mężowie. Z dumą spoglądałem na was i wami tylko byłem zajęty. Cieszyłem się Wami, aż łzy radości zabłysły mi w oczach, bo rycerski nasz mąż i ojciec dał dowód jak można jedno i drugie z sobą połączyć — być mężem ale religijnym. Czterosećna armja kobiet i matek zamyka pochód religijny. Słaba niewiasta, przygnębiona i przygnieciona ciężarem rodzinnym kroczyła tak odważnie i śmiało, że aż podziw budziła. Ona, ta meczennica życia domowego, szła szukać ukojenia dla swego strapionego serca, szła uprosić łaskę nawrócenia swego męża niedowiarka, lub też marnotrawnego syna. W takim porządku szliśmy na stację. Na stacji konduktor nawołuje do wsiadania, bo za chwilę ma pociąg ruszać. Pątnicy posłuszni rozkazowi wsiadają. Już wszystko gotowe. Pociąg ruszył i leci z pątnikami do Piekar.

Piekary — wysiadać! Znowu ustawianie się w czwórki. Długi i piękny — ależ co tam — przepiękny był to pochód z parafji Starego Sielca do Piekar. Przy dźwiękach orkiestry Piekarskiej szliśmy jak jeden mąż jak jedna niewiasta. Wspaniały to był widok a serce moje rosło jak na drożdżach. Miałem się naprawdę z czem pochwalić, bo armja rycerek i rycerzy Chrystusowych była prześliczna. Lud śląski podziwiał nas napewno.

Piekary — klasztor. Tu nastąpiło powitanie nas przez X. wikarego z Piekar. Potem skierowaliśmy swe kroki ku kościele na Kalwarii, bo w nim miała być odprawiona Msza święta. Miły kościół św. Krzyża na Kalwarii pomieścił wszystkich naszych pątników. Tu też odprawiłem Mszę św., modląc się gorąco za kochanych uczestników, nie zapominając i o pozostałych w domach naszych. Podczas Mszy św. przystąpiło jeszcze dużo do Komunii św. Po skończonej Mszy św. i kazaniu — chwilką wolna na posilenie ciała. Gdyśmy już ciało swoje zasilili, wy-

szliśmy na Kalwarię w celu odprawienia drogi krzyżowej. Dużo zyskał dla duszy naszej przy odwiedzeniu kaplic Męki Pańskiej. Każdemu z nas stanął żywo w pamięci Chrystus Pan obciążony ciężkiem drzewem krzyża. Przy każdej kaplicy zanosiliśmy modły za naszych umarłych i żywych, prosząc o łaskę dla naszych matek, ojców i młodzieży. Przy ostatniej stacji było kazanie. Potem był czas dowolny. Jedni zwiedzali Kalwarię, inni poszli na sumę do klasztoru, gdzie się mieści cudowny obraz Matki Boskiej Piekarskiej. Po południu o godzinie 2-jej znowu zbiórka na Kalwarii. Gdy się wszyscy już zebrali, wyszliśmy odwiedzać kaplice Różańcowe, odmawiając różaniec. Gorąca i serdeczna modlitwa leciała przed tron Matki naszej. Z przyjemnością spogląda Maria na swoje dzieci, a między niemi był ojciec i matka, córka i syn, ale myśmy wszyscy przecież dziećmi Marii. Błogie to były chwile, jak się jeden z mężów wyraził. O tak, naprawdę błogie to są chwile, kiedy się jest przy boku Matki. Wtedy i Matka i dziecko są szczęśliwi.

Na zakończenie tego pięknego dnia poszliśmy do klasztoru kościoła na nieszpory, a po niesporach wyruszyliśmy w drogę ku stacji, bo się już zbliżyła chwila rozstania. Mimo deszczu każdy szedł z miną wesołą, z głową podniesioną, bo tu w Piekarach u stóp Marii nabrał siły i otuchy do życia.

Godzina 6^{1/2}, wróciliśmy do Sosnowca. Tu czekała już na nas orkiestra, która przygrywała nam aż do kościółka naszego parafjalnego. W kościele powitanie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

Pielgrzymi zrobiliście dużo dla Jezusa i Matki Jego, ale i dużo zyskaliście sami na tem. Bądźcie wiernymi obietnicom, danymi Matce Najświętszej w Piekarach. Niech wam myśl o Piekarach osłodzi życie wasze.

* Ks. E. Weber.

Najśw. Maria Panna Orędowniczka łask u Boga.

(dokończenie)

Mimowoli spojrzałem w ową stronę, skąd na falach wiatru płynęły miłe spokojne tony znanej mi pieśni: „Boga Rodzico... Marjo przyjm mię w opiekę swoją. O Matko Boska, bądź Matką moją“... Pasterka pasąc trzodę i wijąc wianek z kwiatów, śnać na ołtarze Matki Boskiej, szczęśliwa, zadowolona, nuciła pieśń ową.

Wspomniałem wtedy na dnie dziecięce, kiedy to pełen szczęścia nuciłem także pieśń tę samą. Wspomnienie było silne, i za błysnęła w memoku.

Doszedłem wreszcie do rzeki. Nad rzeką stała kapliczka, a w niej obraz Matki Boskiej Częstochowskiej. Ach — ta dawna znajomość, wszak za lepszych dni modliłem się często do Matki Boskiej. Nie wiem w jaki sposób się to stało, nie umię do dziś sobie zdać sprawy, upadłem wtedy na kolana.

Tajemnica to Boża, opieka Najśw. Panny poruszyły mnie. Wnet jasno zrobiło się w duszy mej, wiara ożyła... Usta szeptały: Marjo, przyjm mnie w opiekę swoją...

Zanim skończyłem modlitwę, głos dzwonu na Anioł Pański odezwał się w pobliżu. Ach, to niby głos Matki, to ona mnie woła! Pójdę do Niej! — Tuż za rzeką na górze był klasztor. Bez wahania zapukałem do furty i prosiłem o przyjęcie. Robiono mi trudności, ale wreszcie zostałem przyjęty.

I tu w cichych klasztornych murach znalazłem szczęście u boku tej Matki. Pięćdziesiąt lat już blisko służę Jej i dobrze mi i w duszy ustawicznie jasno...

Skończył opowiadanie — pochylił głowę, usta szeptały: „Zdrowaś Marjo“ — a myśl jego przeniosła się w dawne lata, może do onej kapliczki, gdzie Matka w nim wiarę zapaliła.

żandarmi byli w służbie, przystąpiłem do wykonania mojego planu. Zebrałem moje rzeczy i wszystko przygotowałem, aby w nocy przez bliską granicę przejść do Rosji. Po spakowaniu się mimowoli spojrzałem na obraz Matki B. z Piekar i nagle obudził się we mnie jakiś żal za tem, co mam porzucić, ból ścisnął mi serce, oczy zwróciłem ku Matce Najświętszej, którą dawniej nad życie kochałem, a obecnie o Niej dla złego życia zapomniałem, — padłem na kolana, a w duszy jakby młotem wybijały się słowa: „Jakto, to dla tak małej przyczyny chcesz swą ziemię opuszczać, chcesz wiarę porzucić i schizmatykiem zostać, co robisz, upamiętaj się, lepiej karę przyjąć, aniżeli wiary św. się wyprzeć“. Pomimo, że jestem obrządku greckokatolickiego, słowa powyższe były dla mnie czemś tak strasznem, że nigdy ich nie zapomnę. Nie umiem opisać tej chwili — chwila to była bardzo wzruszająca, trwożyłem się, płakałem jak dziecko... Naraz obudziła się silna we mnie wola, zapanałem nad sobą, przełamałem mój opór zły i już o ucieczce nie myślałem. — Wkrótce postanowiłem za służbę dotychczasową podziękować, inne zajęcie znalazłem sobie i czuję się bardzo szczęśliwym. Wróciłem do służby N. Panny Marji i ufam, że w niej na zawsze zostanę.

Bogu służ!

Wspomniałem już w ostatnich „Wiadomościach“ o Święcie druchyn K. S. M. w parafji naszej. Chcę jeszcze raz zaznaczyć, że dzielne te druchny przystąpią w niedzielę 13. IX grenjalnie do Komunii świętej. Niech nasze kochane mamusie zwrócą swym córuchnom należącym do Kat. Stow. uwagę i przypomną im, że w sobotę od godz. 6-jej wieczorem jest dla nich spowiedź. Zapraszam bardzo, ale to tak gorąco i tę młodzież żeńską, która nie należy do K. S. M. Kochana Młodzieży, zrób to dla Jezusa, który cię przecież tak bardzo kocha, zrób to dla Matki Najświętszej, która jest twą troskliwą Matką, zrób to dla twej własnej duszy, którą zbawić powinnaś — przystap w dniu tym do Komunii świętej Jezus puka do twego serca, bo chce mieszkać w twem sercu. Jezus czeka na ciebie, bo tęskni za tobą. Młodzieży kochana nie odrzucaj Jezusa, nie pogardzaj Jego zaproszeniem, bo — może — może — prosi cię ostatni raz.